



SKAŁA

Piąta niedziela zwykła

5 lutego 2023

6(496)

GAZETA DOSTĘPNA NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



Oto Słowo Pana

Wy jesteście solą ziemi... Wy jesteście światłem świata...
(zob. Mt 5, 13 – 16).

Przed trzema dniami przeżywaliśmy święto Ofiarowania Pańskiego i każdy z nas wracając ze świątyni z płonącą świecą gromniczną w dłoni, miał podjąć refleksję dotyczącą Światłości, którą jest dla nas nasz umiłowany Zbawiciel: *Światło na oświecenie pogan i chwala ludu Twego Izraela*. (Łk 2, 32). Po cóż ten stary i piękny zwyczaj niesienia płonącej świecy z kościoła do swojego domu? Chcieliśmy w ten sposób rozjaśnić swoją codzienność blaskiem wiary i Chrystusa, wnosząc Go pod swój dach i w codzienność życia. Mamy wciąż na nowo otwierać swoje serca na blask Jego światłości, abyśmy również i my zapłonęli Chrystusowym światłem przed światem. Każdy uczeń Jezusa ma być światłem dla świata i wobec świata. *Nie zapala się światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu*. I dlatego każdy z nas ma obowiązek płonąć tym światłem wiary i być świadectwem wobec ludzi, których Bóg celowo stawia na naszej drodze życia. Nie jest to łatwe zadanie, aby być świadkiem Chrystusa w swojej rodzinie, w pracy czy w szkole, w sklepie czy wobec znajomych. Mimo to mam przejąć się do głębi serca zobowiązaniem płynącym z faktu bycia Bożym dzieckiem i nie bać się

żyć autentyzmem wiary i miłości naszego Oblubieńca – Jezusa Chrystusa.

Wiemy doskonale, że każda ucieczka i bojaźń przed daniem świadectwa, może zagrażać naszej autentyczności w wierze. Może być przyczyną rozdwojenia, duchowej schizofrenii, może prowadzić do życia w fałszu i obłudzie, co tak bardzo piętnował Jezus w postępowaniu faryzeuszów. Może i w dzisiejszych czasach wielu tak właśnie żyje, realizując słynne polskie powiedzenie, że *ktos modli się pod figurą, a diabła ma za skórą*??? Jezus dziś mówi do nas: *Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi*. Prawdziwy chrześcijanin nie może żyć innymi wartościami niż ewangeliczna nauka Chrystusa, nie możemy dwom panom służyć, czy też dawać Bogu świeczkę, a diabłu ogarek. Te przysłowia, będące mądrością narodu, nie zostały wyssane z palca, czy przez kogoś inteligentnego po prostu wymyślone. One wyłoniły się z życia. Dlatego spójrzmy na siebie przez pryzmat dzisiejszej Ewangelii i oceńmy swoje postępowanie, aby zobaczyć, w którą stronę zmierzamy i jak realizujemy Boże powołanie do bycia świadkiem Chrystusa w dzisiejszym świecie, do bycia *solą ziemi i światłem świata*.

ks. Konrad

EWANGELIA NA CO DZIEŃ 5 - 11 II 2023

5 lutego 2023 - Piąta niedziela zwykła

(Mt 5, 13-16)

6 lutego 2023

poniedziałek - wspomnienie świętych męczenników Pawła Miki i Towarzyszy

(Mk 6, 53-56)

Gdy Jezus i uczniowie Jego się przepławili, przypłynęli do ziemi Genezaret i przybili do brzegu. Skoro wysiedli z łodzi, zaraz Go rozpoznano. Ludzie biegali po całej owej okolicy i zaczęli znosić na noszach chorych tam, gdzie jak słyszeli, przebywa. I gdziekolwiek wchodził do wsi, do miast czy osad, kładli chorych na otwartych miejscach i prosili Go, żeby ci choć frędzli u Jego płaszcza mogli dotknąć. A wszyscy, którzy się Go dotknęli, odzyskiwali zdrowie.

7 lutego 2023

wtorek - dzień powszedni

(Mk 7, 1-13)

U Jezusa zebrali się faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie obmytymi rękami. Faryzeusze bowiem, i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją, rozluźniając pięść. I gdy wrócą z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych zwyczajów, które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Dlaczego Twój uczeń nie postępuje według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami?» Odpowiedział im: «Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: „Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi”. Uchyliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji, dokonujecie obmywania dzbanków i kubków. I wiele innych podobnych rzeczy czynicie». I mówił do nich: «Sprawnie uchylacie Boże przykazanie, aby swoją tradycję zachować. Mojżesz tak powiedział: „Czcij ojca swego i matkę swoją”, oraz: „Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie”. A wy mówicie: „Jeśli ktoś powie ojcu lub matce: Korban, to znaczy darem złożonym w ofierze jest to, co miało być ode mnie wsparciem dla ciebie” – to już nie pozwalacie mu nic uczynić dla ojca ani dla matki. I znosicie słowo Boże ze względu na waszą tradycję, którą sobie przekazaliście. Wiele też innych tym podobnych rzeczy czynicie».

8 lutego 2023

środa - dzień powszedni

(Mk 7, 14-23)

Jezus przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: «Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumcie! Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!» Gdy się oddalił od tłumy i wszedł do domu, uczniowie pytali Go o tę przypowieść. Odpowiedział im: «I wy tak niepojętni jesteście? Nie

rozumiecie, że nic z tego, co z zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może uczynić go nieczystym; bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka, i zostaje wydalone na zewnątrz». Tak uznał wszystkie potrawy za czyste. I mówił dalej: «Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym».

9 lutego 2023

czwartek - dzień powszedni

(Mk 7, 24-30)

Jezus udał się w okolice Tyru i Sydonu. Wstąpił do pewnego domu i chciał, żeby nikt o tym nie wiedział, nie mógł jednak pozostać w ukryciu. Zaraz bowiem usłyszała o Nim kobieta, której córka była opętana przez ducha nieczystego. Przyszła, padła Mu do nóg, a była to poganka, Syrofenicjanka z pochodzenia, i prosiła Go, żeby złego ducha wyrzucił z jej córki. I powiedział do niej Jezus: «Pozwól wpierw nasycić się dzieciom, bo niedobrze jest zabierać chleb dzieciom, a rzucać szczeniętom». Ona Mu odparła: «Tak, Panie, lecz i szczenięta pod stołem jedzą okruszyny po dzieciach». On jej rzekł: «Przez wzgląd na te słowa idź; zły duch opuścił twoją córkę». Gdy wróciła do domu, zastała dziecko leżące na łóżku; a zły duch wyszedł.

10 lutego 2023

piątek - wspomnienie św. Scholastyki, dziewicy

(Mk 7, 31-37)

Jezus opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. Przyprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok, z dala od tłumy, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: «Effatha», to znaczy: Otwórz się. Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić. Jezus przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. I przepełnieni zdumieniem mówili: «Dobrze wszystko uczynił. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę».

11 lutego 2023

sobota - dzień powszedni

(Mk 8, 1-10)

W owym czasie, gdy znowu wielki tłum był z Jezusem i nie mieli co jeść, przywołał do siebie uczniów i rzekł im: «Żał Mi tego tłumy, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. I jeśli ich puszcze zgłodniałych do domu, zasłabną w drodze, bo niektórzy z nich przyszedli z daleka». Odpowiedzieli uczniowie: «Jakże tu na pustkowiu będzie mógł ktoś nakarmić ich chlebem?» Zapytał ich: «Ile macie chlebów?» Odpowiedzieli: «Siedem». I polecił tłumowi usiąść na ziemi. A wzięwszy siedem chlebów, odmówił dziękczynienie, połamał i dawał uczniom, aby je podawali. I podali tłumowi. Mieli też kilka rybek. I nad tymi odmówił błogosławieństwo, i polecił je rozdać. Jedli do syta, a pozostałych ułamków zebrali siedem koszów.

EWANGELIA NA CO DZIEŃ 12 - 18 II 2023

Było zaś około czterech tysięcy ludzi. Potem ich odprawił. Zaraz też wsiadł z uczniami do łodzi i przybył w okolice Dalmanuty.

12 lutego 2023 - Szósta Niedziela zwykła
(Mt 5, 17-37)

13 lutego 2023
poniedziałek - dzień powszedni
(Mk 8, 11-13)

Faryzeusze zaczęli rozprawiać z Jezusem, a chcąc wystawić Go na próbę, domagali się od Niego znaku. On zaś westchnął w głębi duszy i rzekł: «Czemu to plemię domaga się znaku? Zaprawdę, powiadam wam: żaden znak nie będzie dany temu plemieniu». A zostawiwszy ich, wsiadł z powrotem do łodzi i odpłynął na drugą stronę.

14 lutego 2023
wtorek - święto świętych Cyryla, mnicha, i Metodego,
biskupa - patronów Europy
(Łk 10, 1-9)

Spośród swoich uczniów wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjsz zamierzał. Powiedział też do nich: «Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie. Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: „Pokój temu domowi!” Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was. W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają: bo zasługuje robotnik na swoją zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu. Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą; uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: „Przybliżyło się do was królestwo Boże”».

15 lutego 2023
środa - dzień powszedni
(Mk 8, 22-26)

Jezus i uczniowie przyszli do Betsaidy. Tam przyprowadzili Mu niewidomego i prosili, żeby się go dotknął. On ujął niewidomego za rękę i wyprowadził go poza wieś. Zwiłżył mu oczy śliną, położył na niego ręce i zapytał: «Czy coś widzisz?» A gdy ten przejrzał, powiedział: «Widzę ludzi, bo gdy chodzą, dostrzegam ich niby drzewa». Potem znowu położył ręce na jego oczy. I przejrzał on zupełnie, i został uzdrowiony; wszystko widział teraz jasno i wyraźnie. Jezus odesłał go do domu ze słowami: «Tylko do wsi nie wstępuj!»

16 lutego 2023
czwartek - dzień powszedni
(Mk 8, 27-33)

Jezus udał się ze swoimi uczniami do wiosek pod Cezareą Filipową. W drodze pytał uczniów: «Za kogo uważają Mnie ludzie?» Oni Mu odpowiedzieli: «Za Jana Chrzciciela, inni za

Eliasz, jeszcze inni za jednego z proroków». On ich zapytał: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Odpowiedział Mu Piotr: «Ty jesteś Mesjasz». Wtedy surowo im przykazał, żeby nikomu o Nim nie mówili. I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy wiele musi wycierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że zostanie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa. Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać. Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: «Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku».

17 lutego 2023
piątek - dzień powszedni
(Mk 8, 34 – 9, 1)

Jezus przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: «Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je. Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę? Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi przed tym pokoleniem wiarańskim i grzesznym, tego Syn Człowieczy wystydzi się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swojego razem z aniołami świętymi». Mówił im także: «Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zazną śmierci, aż ujrzą królestwo Boże przychodzące w mocy».

18 lutego 2023
sobota - dzień powszedni
(Mk 9, 2-13)

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam się przemienił wobec nich. Jego odzienie stało się lśniąco białe, tak jak żaden na ziemi folusznik wybielić nie zdoła. I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasz». Nie wiedział bowiem, co powiedzieć, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!» I zaraz potem, gdy się rozjeżdżali, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy „powstać z martwych”. I pytali Go: «Czemu uczeni w Piśmie twierdzą, że wpiery musi przyjsz Eliasz?» A On im rzekł: «Istotnie, Eliasz przyjdzie najpierw i wszystko naprawi. Ale jak jest napisane o Synu Człowieczym? Ma On wiele cierpieć i być wzgardzony. Otóż mówię wam: Eliasz już przyszedł i postąpił z nim tak, jak chcieli, jak o nim jest napisane».

TEMAT NUMERU



Święto Ofiarowania Pańskiego - Matki Boskiej Gromnicznej

Święto Ofiarowania Pańskiego przypada 2 lutego – 40 dni po Bożym Narodzeniu. Zgodnie z prawem żydowskim Pan Jezus, jako pierworodny Syn, był ofiarowany Bogu w świątyni jerozolimskiej. Wraz z ofiarowaniem został dokonany przez Matkę Bożą obrzęd oczyszczenia.

Nazwa święta wywodzi się od dwóch terminów greckich: „Hypapante” oraz „Heorte tou Katharismou”, co oznacza „święto spotkania” i „oczyszczenia”. Święto spotkania i oczyszczenia było zakorzenione w tradycji Narodu Wybranego. Na pamiątkę ocalenia pierworodnych synów Izraela podczas niewoli egipskiej każdy pierworodny syn u Żydów był uważany za własność Boga. Zgodnie z prawem mojżeszowym czterdziestego dnia po jego urodzeniu należało zanieść go do świątyni w Jerozolimie, a następnie wykupić za symboliczną opłatą 5 szekli. Z tym obrzędem łączyła się także ceremonia oczyszczenia matki dziecka. Kobieta była zobowiązana złożyć ofiarę z baranka, zaś w przypadku ubóstwa - ofiarę z dwóch synogarlic lub gołębi.

W Polsce święto Ofiarowania Pańskiego nazywane jest popularnie świętem Matki Bożej Gromnicznej. Obcho-

dom towarzyszy ceremonia poświęcenia świec przyniesionych przez wierznych. Ich płomień symbolizuje Jezusa Chrystusa. Jest to nawiązanie do postawy starca Symeona, który - jak podaje Ewangelia - wziął na ręce Jezusa i wypowiedział słowa: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą – a Twoją duszę miecz przeniknie – aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” Łk. 2,34-35.

Nazwa świec „gromnice” pochodzi od staropolskiego przymiotnika „gromny” – grzmiący. Wierzono, że poświęcona gromnica będzie chronić dom od gromu, w związku z tym w czasie burzy zapalano świece i stawiano je w oknie, modląc się o oddalenie piorunów. Gromnicę wręczano również konającym, aby ochronić ich przed napaścią złych duchów.

Zgodnie z decyzją św. Jana Pawła II od roku 1997 w święto Ofiarowania

Pańskiego obchodzony jest Światowy Dzień Życia Konsekwowanego.

Przewodniczący Komisji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego KEP, bp Jacek Kiciński CMF, w tegorocznym liście na Światowy Dzień Życia Konsekwowanego zatytułowanym „Wierzę w Kościół Chrystusowy *Konsekwowani świadkami wiary w Kościele i w świecie*” pisze: „W tym dniu dziękujemy szczególnie za dar wszystkich, którzy realizują swoje powołanie poprzez oddanie się Chrystusowi, na Jego wyłączną własność. Życie według ślubowanych rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa stanowi najbardziej radykalny wyraz naśladowania Jezusa Chrystusa. Wszystko to dokonuje się mocą wiary przeżywanej w Kościele, który jest Rodziną dzieci



Bożych; jest naszym domem i naszą Matką.” Ks. Biskup podkreśla, że trzy elementy wspólnoty wiary: słowo, wierność i otwartość na Ducha Świętego stanowią istotny element życia każdej osoby konsekrowanej. Wyznawać wiarę w Kościół Chrystusowy, to przede wszystkim rozważać słowo Boże, wiernie trwać na modlitwie i być otwartym na to, co Duch Święty chce nam powiedzieć – szczególnie poprzez nauczanie Kościoła. Autor zwraca również uwagę na rolę świadectwa wiary osób konsekrowanych we współczesnym świecie, które realizowane jest poprzez słuchanie i wypełnianie Słowa Bożego w codzienności. Życie wiarą na co dzień – to Chrystusowy styl życia, to dzielenie się wiarą z innymi, to bycie świadkiem miłości.

Na zakończenie swojego listu ks. bp Jacek Kiciński CMF pisze: „Drody Bracia i Siostry, osoby konsekrowane zasługują na wdzięczność ze strony całej wspólnoty kościelnej. Oddani życiu kontemplacyjnemu siostry zakonne i zakonnicy zaangażowani w dzieła apostołskie, członkowie instytutów świeckich i stowarzyszeń życia apostołskiego, pustelnicy, dziewice i wdowy konsekrowane – świadczą o miłości do Chrystusa, idąc drogą proponowaną przez Ewangelię. Dziękujemy dziś za dar ich życia, powołania, a nade wszystko dar wiary w Kościół Chrystusowy. Prośmy też o nowe i wierne powołania do wszystkich form życia konsekrowanego.”

Osoby konsekrowane oddają się Chrystusowi na Jego wyłączną własność, tak jak Maryja oddała swego Jednorodzonego Syna na własność Bogu. W zamian otrzymała wiele łask i Syna nie straciła, wręcz przeciwnie, jeszcze ściślej zjednoczyła się z Synem Bożym. Niezwykła jest logika Boża, im więcej Bogu ofiarujesz, tym więcej otrzymujesz od Niego...

Św. Jan Paweł II podczas mszy św. w dniu 2 lutego 1983 r., kiedy wręczył pierścienie kardynalskie, w wygłoszonej homilii powiedział: „Tak... Moje oczy widzą zbawienie w Tobie. Ty jesteś całą nadzieją mojego życia, tak jak byłeś całą nadzieją pokoleń izraelskich. Dla Ciebie żyję dotąd – i dla Ciebie odtąd żyć pragnę. Ty jesteś wiarą, nadzieją i miłością mojego serca, wszystkich moich uczynków, dążeń i pragnień [...]”

Iwona Choromańska

Symeon i Anna

O dwojgu tylko śmiertelnikach można powiedzieć, że łączą świat Starego i Nowego Testamentu. W roku narodzin Jezusa Symeon i Anna są bardzo starymi ludźmi. Symeonowi „Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego” (Łk 2, 26). O Annie Ewangelista napisał konkretnie, iż miała osiemdziesiąt cztery lata. Ona na pewno, a zapewne i on, jako jedyni spośród ludzi wymienionych z imienia na kartach Ewangelii, mogli pamiętać czasy niepodległego Izraela i świątynię jerozolimską sprzed profanacji dokonanej przez konsula rzymskiego Gnejusza Pompejusza Wielkiego, który zdobył Jerozolimę w roku sześćdziesiątym trzecim przed Chrystusem.

Duch Święty dotrzymuje słowa. W dniu, w którym do świątyni jerozolimskiej przyszli Józef i Maria z Jezusem, aby zgodnie z nakazami żydowskiego prawa ofiarować swojego pierworodnego Syna Bogu, Symeon „za natchnieniem Ducha” przyszedł do świątyni. Nie bywał więc już w niej często, zapewne z racji wieku. Inaczej niż Anna, która odkąd została wdową „nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach”. Przyszła więc i w tym dniu. Oboje zobaczyli Dzieciątka.

Ewangelista Łukasz, tak skory do opisywania szczegółów uplastyczniających przedstawiane wydarzenia, tym razem był bardzo oszczędny w słowach. Widzimy tylko, że starzec wziął Jezusa na ręce. Anna zaczęła słać Boga. Józef i Maria, po wydarzeniach w Betlejem przyzwyczajeni już do zainteresowania, jakie wzbudza ich Dziecię, złożyli zapewne przyniesione ptaki ofiarne i dopełnili rytuałów, po czym wrócili do Nazaretu.

Nie wiemy, czym Symeon i Anna zasłużyli się Panu Bogu, że padło akurat na nich. Cóż, nie wiemy także, czym zasłużyli się pasterze betlejemscy i mędrcy ze wschodu, że dostąpili tak wczesnej łaski Objawienia. Ale nie wiemy także – milczą o tym natchnieni pisarze – jak paste-

rze i mędrcy wykorzystali tę łaskę i wiedzę o Dobrej Nowinie, którą nabyli przy betlejemskim żłóbku. Tymczasem dalsze losy Symeona i Anny są znane. Dla sędziwego Symeona spotkanie z Dzieciątkiem Jezus było dopełnieniem żywota. Modlił się: „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzaly Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela” (Łk 2, 29-32). I zapewne wkrótce odszedł do Pana. Anna zaś zobaczywszy Dzieciątka została prorokinią. „Sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy” – napisał św. Łukasz. Godnie więc odpłaciła Panu Bogu za łaskę, którą otrzymała.

Oboje powinni być patronami spełnionych nadziei. Są jakby pływakami, którzy dotarli do upragnionego brzegu wyłaniając się z oceanu, otchłani dziejów – między księgami Starego i Nowego Testamentu zieje przecież przepaść pięciu stuleci. Są jakby świecami, których światło przetrwało burzę i mrok nocy. Źródłem zaś tych nadziei jest Ten, którego symbolizuje owo światło.

Maciej Bialecki



Ofiarowanie w Świątyni, Giovanni Bellini, Muzeum Historii Sztuki w Wiedniu

TEMAT NUMERU



Życie konsekrowane

czym jest dla mnie?

Od dwudziestu trzech lat jestem elżbietanką cieszyńską i to jest najlepsza i najpiękniejsza droga, jaką mógł dla mnie przygotować Bóg. Piszę „dla mnie”, bo oczywiście to nie jest droga dla każdego. Zresztą, gdyby Bóg chciał mieć tylko osoby w tym stanie, to szybko wyginęłaby populacja. Tak pół żartem, pół serio, ale coś w tym jest.

Kiedy myślę o życiu konsekrowanym jako takim, nasuwają mi się Słowa Jezusa zapisane w Ewangelii wg św. Mateusza: „Bo są niezdolni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdolni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!” /Mt 19,12/. Jezus odpowiadając faryzeuszom

na pytania dotyczące małżeństwa i rozwodu przywołuje także osoby, które zdecydowały się być beżenne. Czyli takie, które nie wychodzą za mąż i nie żenią się nie dlatego, że są niezdolne do małżeństwa, ale dlatego, że tak wybrały, a motywem takiej decyzji są dla nich wyższe wartości - Królestwo Boże. I tu nasuwa mi się myśl, że tylko takie motywacje pomagają osobom konsekrowanym wytrwać i być wiernymi na tej drodze do końca.

Myśląc i mówiąc o życiu konsekrowanym na pewno nie można zapomnieć o tym, że jest ono „Darem i Tajemnicą”. Darem danym darmo od Boga i Tajemnicą, która rozpoczyna się i kończy w ludzkiej duszy. Kiedy dusza rozpoczyna drogę miłosnej więzi ze swoim Stwórcą i odkrywa, że chce Jemu całkowicie oddać swoje życie i wszystko tu na ziemi robić wyłącznie dla Niego, może być pociągnięta przez Stwórcę do tego, by pozostać bez małżeństwa i wstąpić do wspólnoty. Wtedy wchodzi na drogę życia konsekrowanego, czyli całkowicie oddanego Bogu przez złożenie Mu ślubów czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

Tak było też w moim przypadku. Kiedy byłam nastolatką chciałam bardzo założyć rodzinę, mieć trójkę dzieci i dom z ogrodem daleko od miasta. Pochodzę z Chorzowa, ale zawsze bardzo pociągało mnie życie wiejskie, daleko od ludzi i cywilizacji. Zanim Bóg stanął na mojej drodze, aby wlać w moje serce charyzmat życia zakonnego, po-



jawiała się w moim życiu najpierw Maryja. Uczęszczałam na spotkania Ruchu Dzieci Maryi, który w latach 80 i 90 bardzo rozwijał się w diecezji katowickiej, do której należałam. Tam coraz bardziej poznawałam Matkę Jezusa, uczyłam się Ją naśladować, przyglądałam się, jak Ona kochała Jezusa i była posłuszna Bogu, ale, co najważniejsze, Maryi poświęcałam swoje serce poprzez częstą modlitwę Aktu Oddania. Dziś z perspektywy czasu widzę, że miało to ogromny wpływ na moje powołanie, bo w Ruchu Dzieci Maryi kształtowało się moje serce. Mimo to przez cały okres liceum marzyłam o założeniu rodziny. Nawet kilkakrotnie się zakochałam i spotykałam się z chłopakami. Jednak Boża Mi-



w Zabrzegu powiedziała Bogu swoje „Fiat”. Miałam wtedy skończone 18 lat i zaraz po maturze w sierpniu rodzice zawieźli mnie do Cieszyna



łość okazała się Większa i Silniejsza. Kiedy przyszedł czas klasy maturalnej, podczas zimowych rekolekcji dla animatorów Dzieci Maryi, Bóg mocno rozpalił moje serce. Na modlitwie osobistej, późnym wieczorem, w kaplicy Sióstr Elżbietanek



i tak rozpoczęłam drogę życia konsekrowanego, którą próbuję kużywać aż do dzisiaj.

Czy droga ta jest łatwa? Nie. Jak każda inna czy w małżeństwie, czy w samotności ma swoje chwile radosne i trudne. Zaginiony w Alpach ks. Krzysztof Grzywocz mawiał, że w każdym życiu są obecne wszystkie tajemnice różańca, i radosne, i bolesne, i światła, i chwalebne. Jednak dzisiaj nie chciałabym żadnej innej drogi.

Dziś jest coraz mniej osób wybierających życie zakonne w Polsce. Jednak jestem przekonana, że Bóg dalej powołuje, tylko potrzeba wiel-



kiej odwagi serca, by za Jego głosem pójść, i determinacji, by wytrwać. Zawierzam w modlitwie każdego z Was, którzy czytacie te kilka słów i proszę módlcie się za powołanych o Ducha Męstwa dla nich.

siostra M. Alberta

Jak w dzisiejszych czasach wychować uczciwego obywatela i dobrego chrześcijanina ?

W jaki sposób rozpałić w młodych miłość do Chrystusa i pomóc im w dojściu do Nieba?

Te pytania nie są łatwe dla niko- go, a zwłaszcza dla rodziców, wychowawców, nauczycieli czy katechetów, którzy stanęli przed tak wielką odpowiedzialnością, jaką jest wychowanie dzieci. W świecie, w którym tradycyjne wartości ustępują miejsca tym „nowoczesnym”, gdzie pleć można sobie wybrać, aborcja to prawo kobiet, a o kościele częściej mówi się źle niż dobrze, niełatwo jest pociągnąć młodych do Chry- stusa i stać się dla nich wzorem do naśladowania.

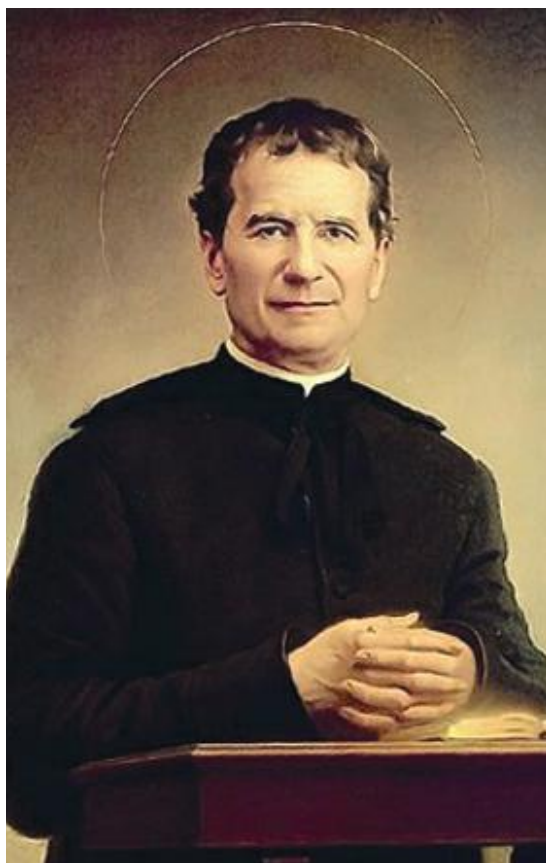
Warto jednak próbować, a swój autorytet budować na byciu au- tentycznym, życzliwym, na tra- dycyjnych wartościach, na mądrej miłości do dzieci, na wspólnym spędzaniu czasu, na towarzy- szeniu w radościach i smutkach. To wszystko, a nawet więcej, swoim sposobem na życie z młodzieżą przekazuje nam św. Jan Bosko.

31 stycznia w kościele wspo- minamy św. Jana Bosko, nazy- wanego „Ojcem i Nauczycielem Młodzieży”. Jest on znany jako twórca systemu prewencyjne- go - zapobiegawczego, który po- przez rozmaite formy działania miał uchronić młodych ludzi od zła. System ten stosowany jest, m.in. w salezjańskich placówkach i zakłada towarzyszenie młode- mu człowiekowi na drodze jego rozwoju. Oparty został na trzech głównych zasadach, którymi są ro- zum, religia i miłość wychowawcza.

Gdy poznaję filozofię, którą kie- rował się w wychowaniu św. Bosko, mam wrażenie, że poniekąd wpisuje się ona w to, co obecnie jest nam proponowane przez różnych specja- listów, psychologów, pedagogów. Podążanie za dzieckiem, wrażliwość

na jego potrzeby, brak kar (zwłaszcza cielesnych), za to nauka ponoszenia konsekwencji. A to wszystko w duchu chrześcijańskim, gdzie celem wycho- wania jest formowanie „wzorowego obywatela i gorliwego chrześcijani- na”.

Jan Bosko wierzył, że każdy czło- wiek jest z natury dobry i pragnął zrobić wszystko, by swoich wycho-



wanków w kierunku dobra zwrócić. Podchodził do swojej młodzieży z szacunkiem, był otwarty na dialog, nie narzucał swojego zdania. Wręcz przeciwnie, był daleki od stosowania przymusu, kar fizycznych i krytyko- wał ideę ślepego posłuszeństwa. Za- leżało mu na tym, by młody człowiek w miarę możliwości sam podejmował

decyzje, rozwinął w sobie umiejęt- ność krytycznego myślenia, by był zdolny do oceny swojego zachowania. Budował z dziećmi głębokie, przy- jacielskie relacje, oparte na zaufaniu i poczuciu bezpieczeństwa. **Wycho- wanie oparte na rozumie** to także umiejętność zarządzania emocjami - wychowawca nie powinien okazywać złości i działać w gniewie, powinien wystrzegać się przykrych uwag, a kary stosować jedynie w osta- teczności. Wszak największą karą dla podopiecznego są naturalne konsekwencje danego postępowania.

W centrum takiego ludzkiego towarzyszenia i dbania o potrzeby swoich wychowanków (także te najbardziej podstawowe), św. Jan Bosko stawiał Boga. Nieustannie podkreślał, że celem naszego ży- cia jest spotkanie z Bogiem, dlate- go też ukazywał młodym ludziom wartość życia opartego na sakra- mentach i modlitwie. Dużą wagę przywiązywał do Sakramentu Po- kuty i Pojednania, dzięki któremu można wszystko zacząć od nowa. A jako przewodniczkę na drodze do świętości polecał swoim wy- chowankom Najświętszą Maryję Pannę - to ona prowadzi nas do Je- zusa. Poprzez realizowanie jednej z wymienionych wyżej zasad, tzn. zasady **religii**, ks. Bosko pomagał kształtować i rozwijać osobowość swoich podopiecznych, określał reli- gię, jako „sposób przeżywania życia”.

Ostatnim ważnym elementem wy- chowania św. Jana Bosko jest **miłość wychowawcza**, która jest czymś wię- ciej niż uczuciem dobroci i miłości. To ma być silne pragnienie dobra dla



dziecka, dobra ziemskiego i wiecznego. Sam ks. Bosko podkreślał, że młody człowiek musi wiedzieć o tym, że jest kochany. Ta miłość winna być na kształt tej Chrystusowej, by dziecko czuło, że bez względu na to, co uczyni, ta miłość do niego nie zmieni się.

Propozycja wychowania św. Jana Bosko to niezwykle nowoczesny system. Niesamowite jest to, że już ponad 150 lat temu, bez znajomości współczesnej wiedzy psychologicznej i pedagogicznej, ks. Bosko wiedział, czego potrzebuje młody człowiek do wzrostu. Intuicja mi podpowiada, że to za sprawą ogromnej miłości do dzieci i empatii, jakie posiadał i którymi chciał się dzielić. A te, bez wątpienia, są darem samego Boga.

A żeby nie pozostawiać Ciebie, czytelniku, z samą teoretyczną wiedzą i swoimi rozważaniami, pragnę zaproponować odrobinę praktyki.

Proszę sobie wyobrazić, że Twoje dziecko lub dziecko pod Twoją opieką podczas zabawy tłucze Twój ulubiony wazon. Co robisz? Co powiesz dziecku? Zgaduję, że mogą pojawić się epitety opisujące, jakie to dziecko jest „niegrzeczne”.

Przyjrzyj się tym myślom.

A teraz wyobraź sobie, że Twój najlepszy przyjaciel tłucze Twój ulubiony wazon. Jak zareagujesz? Czy jego też nazwiesz niegrzecznym?

Czy reakcje w obu przypadkach są podobne? A jeśli nie, to z czego wynika ta różnica?

Z tą refleksją i płynącymi z niej wnioskami Cię zostawiam i zachęcam do głębszego poznania filozofii wychowania św. Jana Bosko.

Martyna



NOWY PROGRAM DUSZPASTERSKI KOŚCIOŁA W POLSCE

W pierwszą niedzielę Adwentu rozpoczął się nowy program duszpasterski Kościoła w Polsce pod hasłem „Wierzę w Kościół Chrystusowy”. Jego realizacja zakończy się w niedzielę Chrystusa Króla, 26 listopada 2023 r. Program został przygotowany przez Komisję Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski. Tym razem, w odróżnieniu od lat ubiegłych, program zaplanowano na jeden rok.



Tematem przewodnim programu jest refleksja nad Kościołem i jego misją oraz umocnienie wiary w Kościół jako wspólnotę wierzących, kroczących razem do domu Ojca. Program skierowany jest nie tylko do duszpasterzy, ale również bezpośrednio do wiernych.

Program duszpasterski na rok liturgiczny 2022/2023 wyrasta z analizy aktualnej sytuacji Kościoła i dość powszechnego uznawania jej, nie tylko pośród duchownych, za wyjątkowo trudną. By nie ulec frustracji, czy wręcz rezygnacji z podjęcia dzieła odnowy i szukania dróg ku temu wiodących uznano, że pierwszorzędym zadaniem Kościoła w Polsce, jest obudzenie i umocnienie wiary w Kościół, bo zaczynamy wątpić w to dzieło Boga na ziemi, dzieło ustanowione dla nas grzesznych z myślą o naszym zbawieniu.

Okolicznością, która jeszcze bardziej ośmieliła autorów programu i przekonała do podjęcia tego tematu było zwołanie przez papieża Franciszka synodu o synodalności Kościoła. Stało się dla nich jasne, że bez lepszego poznania zasadniczych treści o Kościele trudno będzie wdrażać w życie program zawarty w tytule synodu: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo, misja”.

Program duszpasterski zakłada trzy podstawowe ścieżki jego realizacji, przede wszystkim w parafiach, ale nie tylko. Pierwszą ścieżką realizacji wynikającą z natury Kościoła jest przepowiadanie Słowa Bożego i katecheza parafialna. W tym celu przygotowano konkretne propozycje dla proboszczów do realizacji w parafiach, tj. materiały homiletyczne, zeszyt katechetyczny i propozycję katechez parafialnych.

Druga ścieżka to zwiastowanie prawdy o Kościele w mediach. Według sekretarza Komisji Duszpasterstwa KEP, biskupa nominata Waldemara Musioła, w ostatnich latach, z uwagi na epidemię i związane z nią ograniczenia, Kościół odkrył bardzo wyraźnie wartość przekazu medialnego. Był to nie tylko przekaz o charakterze informacyjnym, ale też bardzo często był

to przekaz ewangelizacyjny pozwalający podtrzymać wspólną modlitwę, zwłaszcza w parafiach. Był to także kanał komunikacyjny księży z wiernymi. Program ma więc inspirować księży proboszczów i diecezje, by jeszcze skuteczniej wykorzystywali kanały informacyjne, które posiadają. Jak podkreśla bp Musioł „wierzymy mocno, że prawda o Kościele będzie płynęła także tymi kanałami, będzie inspirowała do stawiania pytań oraz do twórczej wymiany myśli”.

Trzecia ścieżka to kontynuowanie synodalnego dzieła, które zostało podjęte w ramach pierwszego etapu diecezjalnego, który się zakończył. Chodzi o to, aby kontynuować tę synodalność Kościoła, przywracać wiarygodność Kościołowi i zapraszać do współodpowiedzialności za Kościół.

Praktyczną realizacją programu duszpasterskiego dla Kościoła w Polsce są „Materiały dla rodzin”, przeznaczone do indywidualnej formacji świeckich. Powstały one z inicjatywy świeckich, tj. małżonków i rodzin. Rozważania zostały przygotowane na poszczególne niedziele w ciągu całego roku. Każdy miesiąc posiada swoje hasło przewodnie, zaś materiały na poszczególne tygodnie są rozwinięciem tego tematu.

Każdy moduł przygotowanych materiałów składa się z trzech części. Pierwsza część to „wprowadzenie”, w ramach którego najczęściej jest poruszane nauczanie Kościoła na dany temat. Druga część, nazwana „do refleksji”, to rozważania pogłębiające nauczanie Kościoła z odniesieniem do życia rodzinnego. Natomiast trzecia część, czyli „zadanie”, to konkretna propozycja działań. Materiały można bezpłatnie pobierać ze strony internetowej Episkopatu. Według twórców tych materiałów, rolą świeckich jest przekazywanie wiary w środowiskach, w których żyjemy i pracujemy, ponieważ każdy z nas jest odpowiedzialny za Kościół. „Materiały dla rodzin” mają więc pobudzić nas do konkretnych działań na rzecz Kościoła.

Warto przypomnieć, że poprzednie trzy programy duszpasterskie dotyczyły sakramentu Chrztu Św., sakramentu Bierzmowania i sakramentu Eucharystii, które łącznie są nazywane „sakramentami inicjacji chrześcijańskiej”.

Roman Łukasik

KOCHAĆ

to dawać siebie



*Bóg jest miłością: kto trwa w miłości,
trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim.*

1 J 4,16

*Miłujmy się nawzajem, gdyż miłość jest
z Boga, i każdy, kto miłuje, z Boga się na-
rodził i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna
Boga, gdyż Bóg jest miłością”*

1 J 4,7–8

Bóg pragnie odpowiedzi miłości ze strony ludzi, ale nigdy ich do niej nie zmusza i nigdy ich nie zniewala. Zaprasza do przyjacielskiego dialogu miłości i zapewnia: *Jestem z tobą. Jestem ze wszystkimi Moimi dziećmi. Pragnę waszej miłości i potrzebuję jej. Wasza miłość buduje Moje królestwo. I ocala każdego z was. Siła zła jest wielka, tylko Miłością można ją przewyciężyć. Starajcie się o Miłość w waszych sercach. O miłość dla Mnie i dla*

was nawzajem. Kocham was. Każdego. I każdemu chcę pomóc. Zawsze. Przyjdźcie do Mnie, a dam wam Moją Miłość (Alicja Lenczewska Świadećtwo 54).

Jedyne uczucie, jakim powinnaś być wypełniona, to miłość do Mnie. Miłość do ludzi, chęć pomagania im tylko ze względu na to, że są Moimi dziećmi, i że w nich jest cząstka Mnie. Nic z nimi nie powinno cię łączyć poza Moją Miłością. Żadnego przywiązania czy niechęci (Alicja Lenczewska Świadećtwo 163)

Staraj się zrozumieć serce Boga. Ono potrzebuje miłości, bo nią się odżywia. Ja was karmię Moją miłością nieustannie, dzięki temu istniejecie. Ale żeby istnienie było pełne, potrzebna jest relacja dwustronna. Musimy nawzajem karmić się Miłością. Wtedy będzie niebo i nieważne, na którym świecie. Miłość jest niebem. Masz je w swym sercu. Spójrz: jest naprawdę, ze wszystkimi

świętymi i aniołami. Z Trójcą Świętą. Bo dusza przez Miłość jednoczy się z Bogiem, a w Nim jest wszystko. Miłość jest bramą, która otwiera twoją duszę i łączy z niebem i wszystkimi, którzy tam są. Daj Mi swoją miłość, przyjaciółko Moja, i pójdz ze Mną... (Alicja Lenczewska Świadećtwo 112)

Tę wszechpotężną i nieskończoną miłość Boga najpełniej objawia nam Pan Jezus przez swoją łagodność, nieskończoną cierpliwość, łaskawość, bezgraniczne miłosierdzie, przez całe swoje ziemskie życie. Ciągłe kochający, wyrozumiały, gotowy zrobić wszystko, by ratować i ubogacać dusze ludzi. Aż do dobrowolnej ofiary z siebie za tych, którzy przez grzech oddalili się od swego Stwórcy. Chrystus, który przyszedł na świat po to, by każdemu otworzyć drogę do życia wiecznego, wzywa tych, którzy



w Niego wierzą, aby naśladowali Jego życie i troszczyli się o zbawienie wszystkich ludzi. *To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał, aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go prosicie w imię moje* J 15,12-16. Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie J 13,34-35.

W odpowiedzi na pytanie o najważniejsze przykazanie Pan Jezus mówi, że *Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jedyny. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych* Mk 12,29-31. Na pierwszym miejscu należy okazywać miłość Bogu wszystkimi pragnieniami, uczuciami, władzami umysłu, całą swoją osobowością, całutkim swoim istnieniem i aż do całkowitej ofiary ze swego życia. Człowiek powinien dążyć do poznania Boga, otworzyć przed Nim własne serce oraz przyjąć Jego ojcowską władzę nad sobą i światem. Na drugim miejscu, zaraz po Bogu, powinien miłować tych, którzy zostali stworzeni na obraz Boży. Wszyscy, jako dzieci Ojca Niebieskiego, jesteśmy dla siebie braćmi. Miłując żyjącego obok nas bliźniego okazujemy miłość niewidzialnemu Bogu, jak napisał św. Jan: *Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała* 1 J 4,12. *My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował. Jeśliby ktoś mówił: Miłuję Boga, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego* 1 J 4,19-21

Św. Augustyn tak wyjaśnia tę kwestię: *Ty jednak nie oglądasz jeszcze Boga, ale miłując bliźniego stajesz się godnym ujrzenia Boga. Gdy miłujesz bliźniego, twoje spojrzenie staje się czyste, aby mogło ujrzeć Boga. Wyraża to jasno święty Jan w słowach: «Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi».*

Oto zostało ci powiedziane: Miłuj Boga! A jeśli mi powiesz: Pokaż mi Tego, którego mam miłować! Cóż ci odpowiem, jeśli nie to, co powiedział Jan: «Boga nikt nigdy nie widział». Abyś zaś nie sądził, że wobec tego nie możesz w ogóle oglądać Boga, posłuchaj słów Apostoła: «Bóg jest miłością; kto trwa w miłości, trwa w Bogu». A więc miłuj bliźniego i rozpoznaj w sobie źródło tej miłości, a w nim dojrzysz Boga w takiej mierze, w jakiej jest to możliwe. Miłując bliźniego i troszcząc się o niego, przemierzasz drogę. Jaką drogę? Drogę wiodącą do Boga, którego mamy miłować całym sercem, całą duszą i całym umysłem. Nie doszliśmy jeszcze do Boga, ale mamy z sobą naszego bliźniego. Umiej więc znosić tego, który ci towarzyszy w drodze, abyś doszedł do Tego, z którym pragniesz pozostać (św. Augustyn Komentarz do Ewangelii św. Jana, 17,8-9).

U Łukasza poprzeczka przykazania miłości zostaje podniesiona na jeszcze wyższy poziom. Jezus mówi tak: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czynicie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają. Jeśli cię kto uderzy w jeden policzek, nadstaw mu i drugi! Jeśli bierze ci płaszcz, nie broń mu i szaty! Daj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się zwrotu od*

nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Łk 6, 27-36.

Do tej misji miłości Pan Jezus wzywa nieustannie nas swoich uczniów i przyjaciół. Alicja Lenczewska w Świadectwie tak opisała to zaproszenie Pana: *Bądź przy Mnie i czerp siłę ze Mnie. Ważne jest trwanie mimo wszystko. Ufne trwanie. Ty nie musisz być silna. Przylgnij do Mnie i bierz Moją Moc, i przekazuj ją innym. Napętniaj się Moim pokojem i rozdawaj łagodność i uśmiech, serdeczność i uczynność. Bądź wśród ludzi promieniem Mojej miłości, jaką wszystkich was obdarzam. Nieś ją wszędzie, gdzie pójdziesz. Im więcej rozdasz, tym więcej jej będziesz miała we własnym sercu. Nie będzie niemrawe, będzie pulsowało Moją miłością i Moją mocą. Ufaj i przyjdź do Mnie po Moją moc i po Moją miłość (Alicja Lenczewska Świadectwo 85)*

Jak piszę ks. Bronisław Mokrzycki SJ: *Ukochani, abyśmy to pojęli, uchwycili i zapamiętali! A potem dzielili się z innymi, pomagając ludziom, zwłaszcza przygnębiomym i zniechęconym. Szatan tyłu ludziom wmałwia: „Nic po tobie, już wszystko przepadło! Z taką przeszłością? Z tyloma grzechami?”. I człowiek, nawet jeżeli wraca, łamany jest*



tęgo, który bierze twoje. Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czynicie! Jeśli bowiem miłujecie tych tylko, którzy was miłują, jakaż za to dla was wdzięczność? Przecież i grzesznicy miłość okazują tym, którzy ich miłują. I jeśli dobrze czynicie tym tylko, którzy wam dobrze czynią, jakaż za to dla was wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią. Jeśli pożyczek udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakaż za to dla was wdzięczność? I grzesznicy grzesznikom pożyczają, żeby tyleż samo otrzymać. Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czynicie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza

tym poczuciem: „Ze mnie nic już nie będzie!”. A to jest wierutne kłamstwo. Zazdrośna miłość Pana Zastępów pochyła się nad tobą, ale też odwołuje się do twojego serca: *Nawróć się całym swym sercem! A to znaczy: zmień swój sposób myślenia. Nie podejrzejewaj Pana Boga, że On chce cię czegoś pozbawić, że chce cię ukarać. Nie! On cię chce osłonić, On chce cię uzdrowić! Zaufaj Mu i odpowiedz całym sercem.*

Iwona Kowalczyk

„Miej o nim staranie”

Współczucie jako synodalna realizacja uzdrowienia

Kościół towarzyszy i troszczy się o ludzi chorych zgodnie z poleceniem Jezusa z Ewangelii św. Marka: Na chorych ręce kłaść będą i ci odzyskają zdrowie (Mk 16, 18), otacza ich modlitwą, dostrzega ich ważną rolę w dziele zbawienia ludzkości. Jan Paweł II ustanowił 11 lutego, we wspomnienie objawienia Matki Bożej w Lourdes, Światowy Dzień Chorego.



W 2023 r. obchody tego święta odbędą się po raz trzydziesty pierwszy. Ich temat papież Franciszek zaczerpnął z Ewangelii św. Łukasza: „*Miej o nim staranie*” (Łk 10, 35). **Współczucie jako synodalna realizacja uzdrowienia.** W orędziu Ojciec Święty stwierdza, że choroba jest częścią ludzkiego doświadczenia. Może stać się czymś nieludzkim, jeśli jest przeżywana w izolacji i opuszczeniu, jeśli nie towarzyszy jej troska i współczucie. Nawiązując do słów z księgi proroka Ezechiela: *Ja sam będę pasł moje owce i Ja sam będę je układał na legowisko - wyrocznia Pana Boga. Zagubioną odzyskam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, skaleczoną opatrzę, chorą umocnię [...]. Będę pasł sprawiedliwie* (Ez 34,15-16) Papież zauważa, że to właśnie stosunek do chorych pokazuje, jaki jest stan naszej wspólnoty, czy idziemy razem albo też każdy na własną rękę. Doświadczenie słabości i choroby może być dla nas

okazją, by nauczyć się stylu Boga, który jest bliskością, współczuciem i czułością.

W liście na Światowy Dzień Chorego Ojciec Święty odwołuje się także do przypowieści o dobrym Samarytaninie, w której opisana została sytuacja człowieka pobitego, samotnego i porzuconego przy drodze, i postawa Samarytanina, który dostrzega jego stan, opuszczenie, wzrusza się, współczuje i udzielając pomocy, zmienia świat sprawiając, że staje się on bardziej braterski. Papież wzywa, aby cały Kościół skonfrontował się z ewangelicznym przykładem dobrego Samarytanina i stał się faktycznie szpitalem polowym.

Papież zachęca do zwrócenia szczególnej uwagi na rozpowszechniony stan samotności i opuszczenia ludzi wynikający z dominującej obecnie kultury. „Wszyscy jesteśmy delikatni i wrażliwi; wszyscy potrzebujemy tej współczującej uwagi, która potrafi się zatrzymać, zbliżyć, uzdrowić

i podnieść. Sytuacja, w jakiej znajdują się chorzy jest więc apelem, który przerywa obojętność i spowalnia krok tych, którzy idą naprzód, jakby nie mieli siostr i braci” – napisał Ojciec Święty. Zaznaczył, że Światowy Dzień Chorego nie wzywa jedynie do modlitwy i bliskości z cierpiącymi. Ma również na celu uwrażliwienie wszystkich członków Kościoła na potrzeby ludzi chorych i ma uczyć ich wrażliwości i miłości.

Odpowiadając na to wezwanie Papieża Franciszka, wspólnie z ks. Krystianem Czerskim – katechetą i kapłanem szpitalnym, przygotowaliśmy konkurs plastyczno-literacki „*Miej o nim staranie*” *Różne formy wsparcia, pomocy w trakcie choroby* dla małych pacjentów szpitala przy ulicy Nieklańskiej, którego celem jest budowanie poczucia braterstwa i wspólnoty, motywacji do walki z chorobą oraz wiary w wstawiennictwo i pomoc naszych świętych patronów (np. Matki Bożej, bł. Carla Acutisa), a także dzielenie się własnymi przeżyciami i doświadczeniem związanym w uzyskaniem wsparcia, różnego rodzaju pomocy od naszych orędowników w niebie oraz rodziny, przyjaciół i innych ludzi. Planujemy zaprezentować prace laureatów na stronie internetowej naszej szkoły i zorganizować wystawę pokonkursową na terenie szpitala.

Iwona Kowalczyk

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO NA XXXI ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

(11 lutego 2023 r.)

Drodzy bracia i siostry!

Choroba jest częścią naszego ludzkiego doświadczenia. Może jednak stać się czymś nieludzkim, jeśli jest przeżywana w izolacji i opuszczeniu, jeśli nie towarzyszy jej troska i współczucie. Gdy podążamy naprzód wspólnie, czymś normalnym jest to, że ktoś może poczuć się źle, że będzie musiał się zatrzymać z powodu zmęczenia lub jakiegoś zdarzenia po drodze. To właśnie wówczas, w tych chwilach, widać, jak idziemy: czy jest to rzeczywiste *podążanie razem*, czy też idziemy tą samą drogą, ale każdy na własną rękę, dbając o swoje interesy i pozwalając, aby inni „dali sobie radę”. Dlatego w ten XXXI Światowy Dzień Chorego, w trakcie trwającego procesu synodalnego, zapraszam was

do refleksji nad tym, że właśnie poprzez doświadczenie słabości i choroby możemy nauczyć się podążać razem zgodnie ze stylem Boga, który jest bliskością, współczuciem i czułością.

W Księdze Proroka Ezechiela, w wielkiej wyroczni, która stanowi jeden z głównych punktów całego Objawienia, Pan mówi w następujący sposób: „Ja sam będę pasł moje owce i Ja sam będę je układał na legowisko – wyrocznia Pana Boga. Zagubioną odzyskam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, skaleczoną opatrzę, chorą umocnię, [...] będę pasł sprawiedliwie” (34, 15-16). Doświadczenie zagubienia, choroby i słabości stanowi oczywiście część naszej drogi: nie wykluczają nas z Ludu Bożego, przeciwnie, wprowadzają nas w centrum uwagi Pana, który jest Ojcem

i nie chce stracić po drodze nawet jednego ze swoich dzieci. Chodzi więc o to, by uczyć się od Niego, aby naprawdę być wspólnotą, która podąża razem, zdolną do tego, by nie dać się zarazić kulturą odrzucenia.

Jak wiecie, encyklika *Fratelli tutti* proponuje zaktualizowane odczytanie przypowieści o dobrym Samarytaninie. Wybrałem ją jako element kluczowy, jako punkt zwrotny, aby móc wyjść z „cienia zamkniętego świata” i „myśleć o stwarzaniu świata otwartego» (por. nr 56). Istnieje bowiem głębokie powiązanie między tą przypowieścią Jezusa a wieloma sposobami, jakimi neguje się dzisiaj braterstwo. W szczególności fakt, że osoba pobita i okradziona zostaje *porzucona* przy drodze, ukazuje stan, w którym pozostawiono zbyt wielu naszych braci i siostr w chwili, gdy najbardziej potrzebują pomocy. Nie jest łatwo odróżnić, które ataki na życie i jego godność wynikają z przyczyn naturalnych, a które są spowodowane niesprawiedliwością i przemocą. Istotnie, poziom nierówności i dominacja interesów wąskiego grona osób dotyka obecnie każdego środowiska ludzkiego w takim stopniu, że trudno uznać jakiegokolwiek doświadczenie za „naturalne”. Wszelkie cierpienie odbywa się w „kulturze” i pośród jej sprzeczności.

Ważne jest tu jednak rozpoznanie stanu samotności, opuszczenia. Chodzi o okrucieństwo, które można przezwyciężyć wcześniej niż jakąkolwiek inną niesprawiedliwość, ponieważ – jak opowiada przypowieść – do jego wyeliminowania wystarczy chwila uwagi, wewnętrzny ruch współczucia. Dwóch przechodniów, uważanych za osoby religijne, widzi ранego i nie zatrzymuje się. Jednak trzecia, Samarytanin, będący obiektem pogardy, jest poruszony współczuciem i zajmuje się tym nieznajomym przy drodze, traktując go jak brata. Czyniąc to, nawet o tym nie myśląc, zmienia stan rzeczy, stwarza świat bardziej braterski.

Bracia, siostry, nigdy nie jesteśmy gotowi na chorobę. A często nawet do przyznawania się, że jesteśmy coraz starsi. Boimy się bezbronności, a wszechobecna kultura rynkowa popycha nas do tego, by jej zaprzeczać. Dla kruchości nie ma miejsca. A zło, wdzierając się w nasze życie i atakując nas, powala nas nieprzytomnych na ziemię. Może się więc zdarzyć, że inni nas opuszczają, albo że wydaje nam się, iż musimy ich porzucić, aby nie czuć wobec nich ciężaru. Tak zaczyna się samotność i zatruwa nas gorzkie poczucie niesprawiedliwości, dla której nawet Niebo zdaje się zamykać. Rzeczywiście, trudno nam trwać w pokoju z Bogiem, gdy niszczy się nasze relacje z innymi i z samymi sobą. Dlatego tak ważne jest, także w odniesieniu do choroby, aby cały Kościół skonfrontował się z ewangelicznym przykładem dobrego Samarytanina, aby stać się wartościowym „szpitalem polowym”: jego misja bowiem, zwłaszcza w okolicznościach historycznych, które przeżywamy, wyraża się w sprawowaniu opieki. Wszyscy jesteśmy delikatni i wrażliwi; wszyscy potrzebujemy tej współczującej uwagi, która potrafi się zatrzymać, zbliżyć, uzdrowić i podnieść. Sytuacja, w jakiej znajdują się chorzy, jest więc apelem, który przerywa obojętność i spowalnia krok tych, którzy idą naprzód, jakby nie mieli siostr i braci.

Światowy Dzień Chorego nie wzywa bowiem jedynie do modlitwy i bliskości z cierpiącymi; ma również na celu uwrażliwienie Ludu Bożego, instytucji służby zdrowia i społeczeństwa obywatelskiego na nowy sposób wspólnego podążania naprzód. Przytoczone na początku prorocstwo Ezechiela zawiera bardzo surowy osąd priorytetów tych, którzy sprawują nad ludźmi władzę ekonomiczną, kulturalną i wykonawczą: „Nakarmiliście się mlekiem, odzialisie się wełną, zabiliście tłuste zwierzęta, jednakże owiec nie paśliście. Słabej nie wzmacnialiście, o zdrowie chorej nie dbaliście, skaleczonej nie opatrywaliście, zabłąkanej nie sprowadziliście z powrotem, zagubionej nie odszukiwaliście, a z przemocą i z okrucieństwem obchodziliście się z nimi” (34, 3-4). Słowo Boże jest zawsze oświecające i aktualne. Nie tylko w oskarżaniu, ale także w tym, co proponuje. Zakończenie przypowieści o dobrym Samarytaninie sugeruje nam bowiem, w jaki sposób realizowanie braterstwa, zapoczątkowane przez spotkanie twarzą w twarz, może być poszerzone na zorganizowaną opiekę. Gospoda, karczmarz, pieniądze, obietnica wzajemnego informowania się o stanie chorego (por. *Łk* 10, 34-35): to wszystko każe nam myśleć o posłudze kapłanów, pracy personelu służby zdrowia i opieki społecznej, zaangażowaniu członków rodzin i wolontariuszy, dzięki którym każdego dnia, w każdej części świata, dobro przeciwstawia się złu.

Lata pandemii zwiększyły nasze poczucie wdzięczności wobec tych, którzy każdego dnia pracują na rzecz zdrowia i badań. Ale nie wystarczy wyjść z tak wielkiej zbiorowej tragedii poprzez uhonorowanie bohaterów. Covid-19 wystawił na próbę tę wielką sieć naszych umiejętności i solidarności oraz ukazał strukturalne ograniczenia istniejących systemów opieki społecznej. Wdzięczności musi zatem towarzyszyć aktywne poszukiwanie w każdym kraju strategii i środków, aby każdy człowiek miał zagwarantowany dostęp do opieki i podstawowe prawo do zdrowia.

„Miej o nim staranie” (*Łk* 10, 35) – zaleca gospodarzowi Samarytanin. Jezus powtarza to także każdemu z nas, a na koniec napomina: „Idź, i ty czyn podobnie!”. Jak podkreśliłem we *Fratelli tutti*, „przypowieść ta ukazuje nam, przy pomocy jakich inicjatyw można odbudować wspólnotę, poczynawszy od mężczyzn i kobiet, którzy utożsamiają się z kruchością innych, którzy nie pozwalają na budowanie społeczeństwa wykluczenia, ale stają się bliźni, podnosząc upadłych i przywracając ich społeczeństwu, aby dobro było wspólne” (n. 67). Istotnie „zostaliśmy stworzeni do pełni, którą można osiągnąć tylko w miłości. Życie obojętne w obliczu cierpienia, to nie jeden z możliwych wyborów” (n. 68).

Także 11 lutego 2023 r. patrzymy na sanktuarium w Lourdes jak na prorocstwo, lekcję powierzoną Kościołowi w sercu współczesności. Liczy się nie tylko to, co działa i nie tylko ten, kto produkuje. Osoby chore znajdują się w centrum Ludu Bożego, postępując razem z nim jako prorocstwo ludzkości, w której każdy jest cenny i nikogo nie wolno odrzucać.

Wstawieniectwu Maryi, Uzdrawieniu Chorych, zawierzam każdego z was, którzy jesteście chorzy; was, którzy opiekujecie się nimi w rodzinie, poprzez pracę, badania naukowe i wolontariat; was, którzy angażujecie się w nawiązywanie osobowych, kościelnych i obywatelskich więzi braterstwa. Wszystkim serdecznie przekazuję moje Apostolskie Błogosławieństwo.

Rzym, u św. Jana na Lateranie,
dnia 10 stycznia 2023 roku.

FRANCISCUS



Z ŻYCIA PARAFII

Koncert

Chóru św. Józefa



W ostatnią niedzielę, 29.01.2023 r., po Mszy św. o godz. 13:00 odbył się koncert kolędowy w wykonaniu Chóru św. Józefa.



Chór św. Józefa jest chórem parafialnym liczącym prawie cztery lata. Posługa chóru przeważnie obejmuje śpiew podczas Eucharystii lub innych nabożeństw. W ostatnim czasie posługiwanie to jest jedynie słyszalne (a nie widoczne), gdyż chór od kilku miesięcy zaczął śpiewać w swoim docelowym miejscu w kościele, czyli na chórze, gdzie znajdują się organy. Natomiast w ubiegłą niedzielę, ostatnią ze śpiewanymi w kościele kolędami, odbył się koncert, podczas którego chór był nie tylko słyszalny, ale można było go zobaczyć, bo-

wiem szesnastu wykonawców (z nowymi jednakowymi teczkami z logo chóru św. Józefa) stało na pierwszych schodkach prezbiterium. To pierwsze tego rodzaju wydarzenie dla zespołu, na które chórzyści bardzo się cieszyli i do którego przygotowywali się wiele tygodni, jeśli nie lat... wszakże prace nad kilkoma kolędami rozpoczęto już w grudniu 2019 r.

Zostało zaprezentowanych 9 utworów kolędowych, w opracowaniu na 4 głosy: sopran (Renata, Magdalena, Fabiola, Jolanta, Dominika), alt (Maria, Monika, Małgorzata, Ju-

lia), tenor (Justyna, Joanna), bas (Grzegorz, Jacek, Tomasz, Michał i Rafał – dyrygent). Chór jednak zaczął swój występ od utworu „Witaj Józefie”, którym chciał podziękować swojemu Patronowi za Jego orędownictwo i opiekę nad zespołem. Kolejne śpiewane utwory to: „Adeste fideles”, „Dlaczego dzisiaj”, „Gdy się Chrystus rodzi”, „Jezus malusieńki”, „Jezusa narodzonego”, „Mędrcy świata”, „O gwiazdo betlejemską”, „Tryumfy”. Przed ostatnim utworem dyrygent





zwrócił się do obecnych słuchaczy i zaprosił chętnych do dołączenia do chóru, a także do wspólnego zaśpiewania na koniec „Bóg się rodzi”.

Półgodzinny koncert zakończył się gromkimi brawami. Po występie i wspólnym śpiewie była możliwość finansowego wsparcia chóru, który planuje przeznaczyć zebrane środki na zakup nagłośnienia i podest. Zostało zebranych 1245 zł, za które bardzo dzie-

kujemy. Przede wszystkim jednak jesteśmy wdzięczni za obecność słuchaczy, ponieważ mieć dla kogo śpiewać, to wielka radość.

Serdecznie zapraszamy w nasze szeregi lubiących i potrafiących śpiewać. Próby w tym roku są w środy od 19:30 w salce nad kaplicą (wejście od strony kwiatami). Więcej informacji: joanna.kw@wladar.waw.pl

Joanna



"MOMENTS" by Reylin

When are you taking down your Christmas tree?

We did it last week. Too many needles falling off the tree.

Kiedy rozbierasz swoją choinkę?

Zrobiliśmy to w zeszłym tygodniu. Tak dużo igieł spadało z drzewka.

I hope you didn't have any problem.

Mam nadzieję, że nie miałyście z tym żadnego problemu.

Just between us... my Mum and I managed to throw it from the balcony.

Między nami... zdołałyśmy z mamą wyrzucić je z balkonu.

That's dangerous. Next time, you can ask me and my Dad to help you out.

You're right. Thanks for the offer.

Masz rację. Dzięki za propozycję.

To niebezpieczne. Następnym razem możecie poprosić mnie i tatę o pomoc.

That's my bus! Got to go.

Run!

Biegnij!

To mój autobus! Muszę iść.

Some images by Freepik & Zach

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

Błogosławiony Alojzy Liguda

Urodził się 23 stycznia 1898 r. w Winowie, który dziś jest dzielnicą Opola. Jego rodzice, Wojciech i Rozalia z domu Przybyła byli Ślązakami. Miał sześcioro starszego rodzeństwa. Po ukończeniu szkoły elementarnej w Górkach, jako 15-latek, w roku 1913 rozpoczął naukę w niższym Seminarium Misyjnym św. Krzyża w Nysie-Górnej Wsi. Po wybuchu I wojny światowej został powołany do pruskiego wojska i służył jako artylerzysta na froncie francuskim wraz z trzema braćmi - dwaj zginęli, a jeden wrócił z wojny jako inwalida.

W 1920 r. Alojzy zdał maturę i zgłosił się do nowicjatu Zgromadzenia Słowa Bożego w Międzynarodowym Seminarium Misyjnym św. Gabriela pod Wiedniem, gdzie był dom generalny werbistów. We wrześniu 1926 r. złożył śluby wieczyste, a 26 maja 1927 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk metropolity wiedeńskiego ks. kardynała Fryderyka Gustawa Piffila. O. Liguda marzył o pracy misjonarza w Chinach lub Nowej Gwinei, ale został skierowany do pracy w charakterze wykładowcy w Zakładzie Misyjnym św. Józefa w Górnej-Grupie koło Grudziądza, gdzie wykładał język polski i historię. W latach 1930-1936 studiował filologię polską na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Po wybuchu II wojny światowej 29 października 1939 r. dom św. Józefa został zamieniony w obóz, gdzie uwięziono duchownych z okolicy. W lutym 1940 r. cały internowany tam kler został wywieziony do obozu przejściowego Neufahrwasser, a stamtąd do niemieckiego obozu koncentracyjnego Stutthof. O. Ligudę przewieziono do Sachsenhausen, a 14 grudnia 1940 r. otrzymał numer 22604 w KL Dachau. Świadkowie wspominali, że wykazywał się wyjątkową odwagą, wspierał więźniów dobrym słowem i działaniem. Znacie go? Znał niemiecki, uczył kolegów niezbędnych niemieckich słów. Jeden ze współwięźniów opisywał taką lekcję: „Rozpoczęło się od rozstawienia stróżów przy oknach, aby ostrzec przed zbliżaniem się SS-manów. Tymczasem o. Liguda opowiadał dowcipy, których posiadał niewyczerpane zapasy, czasami miał referat na różne tematy, albo też ktoś z księży dzielił się swoją wiedzą z innymi. Ojciec Liguda poznał, co to bicie i upokorzenie ze strony Niemców. Pamiętam jak dziś, jak o. Liguda drżał jeszcze po otrzymaniu dziesięciu razy żelaznym prętem za to, że na chwilę przystanął

w czasie pracy”. Werbista zwykł był mawiać: „Bóg wie wszystko”.

O. Alojzy mógł być zwolniony z KL Dachau z racji bycia byłym żołnierzem armii pruskiej, o co starała się rodzina przez nuncjaturę w Berlinie. Na propozycję uwolnienia pochodzącą od niemieckiej administracji obozowej miał powiedzieć, że „jest Polakiem i w przyszłości chce pracować w Polsce”.

Według naocznego świadka ks. Bernarda Goebela o. Liguda zginął w nocy z 8 na 9 grudnia 1942 r. zamęczony w trakcie barbarzyńskich niemieckich eksperymentów pseudomedycznych, które miały na celu badanie zachowania skóry ludzkiej w lodowatej wodzie (w czasie okrutnych eksperymentów, często zdzierano skórę z jeszcze żyjących ofiar). Jego zwłoki spalono w krematorium w Dachau 12 grudnia 1942 r. Kilka dni później prochy w glinianej urnie z numerem 22604 przesłano do Wino-wa. O. Alojzego pochowano bez rozgłosu w grobie ojca i brata Wojciecha w Winowie.

Alojzy Liguda miał świadomość możliwej rychłej śmierci i w swoim ostatnim liście pisany na miesiąc przed śmiercią wspominał: „Matka wkrótce ukończy 84 lata. Jak mocno życzę jej długiego wieku, tak nie chciałbym, by przeżyła swego najmłodszego syna, bo to byłoby dla niej tragedią rzeczywiście. Ja osobiście noszę się często z myślą, że wkrótce wrócę do domu mego Ojca i do moich braci. Może jednak Opatrzność poprowadzi mnie przez wiele niebezpieczeństw, żeby mnie uczynić duchowo dojrzalszym i bogatszym...”. W drodze do bloku, gdzie go zamęczono, powiedział do spotkanego pisarza obozowego: „Gdy dowiecie się, że nie żyję, wiedźcie, że zamordowali zdrowego człowieka”.

Jego matkę Niemcy poinformowali, że jej syn zmarł w szpitalu na skutek gruźlicy płuc: „Syn Pani, Alojzy Li-



guda, ur. 23 stycznia 1898 r. zmarł dnia 8 grudnia 1942 r. w tutejszym szpitalu na skutek gruźlicy płuc”.

Ojciec Alojzy Liguda został beatyfikowany przez papieża św. Jana Pawła II 13 czerwca 1999 r. jako jeden ze 108 polskich męczenników II wojny światowej. W rodzinnej miejscowości, ulicę przy której stoi dom, w którym się urodził nazwano jego imieniem.

Joanna Matkowska

Źródło: <https://www.dladdiedictwa.org/2020/12/08/blogoslawiony-alojzy-liguda-1898-1942-meczennik-za-polske-i-kosciol/>

KĄCIK SPORTOWY

Aryna Sabalenka i Novak Djoković zwycięzcami Australian Open

Novak Djoković został mistrzem Australian Open po raz dziesiąty w karierze. Zwycięstwo pozwoliło mu nie tylko zrównać się z Rafaellem Nadalem w klasyfikacji wygranych turniejów wielkoszlemowych, ale i ponownie stać się najlepszym tenisistą świata. Finał kobiet natomiast wygrała Aryna Sabalenka, zdobywając swój pierwszy tytuł wielkoszlemowy i stając się tym samym drugą rakietą świata.



Finał męskiej części Australian Open zapowiadał się jako prawdziwa gratka dla fanów tenisa. Od dłuższego czasu wiadomo było, że Novak Djoković jest w rewelacyjnej formie i z pewnością stać go na to, by w Melbourne powalczyć o najwyższe cele. Po odpadnięciu Rafaela Nadala druga strona drabinki zrobiła się bardzo otwarta, a Stefanos Tsitsipas nie zmarnował pozycji zdecydowanego faworyta do gry w finale. Stawka finału była podwójnie wielka, bo spotkanie to miało decydować nie tylko o mistrzostwie w Australian Open, ale też o tym, który z tenisistów awansuje na pierwsze miejsce w rankingu ATP. Dla Serba stawka była jeszcze większa, bo wygrana sprawiała, że zrównywał się z Rafaellem Nadalem w liczbie 22 wygranych turniejów wielkoszlemowych.

Już pierwszy set potwierdził przewidywania ekspertów. Gra Djokovicia na samym początku meczu była imponująca. Grek nie był bez szans, ale musiał wystrzegać się prostych błędów. Takie popełnił jednak już na samym początku spotkania, przez co Serb osiągnął przewagę przełamania. Po mniej niż 20 minutach pierwszy set wyglądał na rozstrzygnięty, a Djoković prowadził już 5:2.

Stefanos Tsitsipas potrzebował znac-

nej zmiany stylu gry, nieco bardziej agresywnej postawy podczas wymian, aby móc marzyć o odrobieniu strat. I faktycznie na początku drugiej partii tak właśnie było. Grek wyglądał w tym momencie nieco lepiej i drugi set stał na znacznie bardziej wyrównanym poziomie, co poskutkowało break pointem (i jednocześnie piłką setową) przy stanie 5:4. Tym razem jednak rywal się wybronił i potrzebny był tie-break. Tsitsipas zaczął go gorzej, ale zdołał odrobić trzy punkty straty i doprowadził do wyniku 4-4. Póź-

niej jednak przegrał kolejne dwa punkty, a Novak Djoković nie marnuje tak dogodnych szans i Grek znów musiał pogodzić się z tym, że to przeciwnik powiększył swoją przewagę.

Tsitsipas nie poddawał się jednak i już w pierwszym gemie trzeciego seta miał dwie szanse na przełamanie i wykorzystał pierwszą z nich. Jednak w momencie, gdy osiągnął przewagę i miał pójść za ciosem, pojawiły się kolejne błędy, a tych Novak Djoković nie wybacza. Już po kilku minutach było 1:1. Obaj tenisisci utrzymywali remisowy wynik trzeciego seta. Ten stan utrzymywał się w trzeciej partii, bo żaden z tenisistów nie popełniał poważniejszych błędów. Potrzebny był jeszcze jeden tie-break, który tym razem miał zadecydować o tym, czy doczekamy się jeszcze rywalizacji w decydującym momencie finału. Ponownie dość szybko to Serb wypracował sobie przewagę, zaliczając efektowną serię zdobytych punktów znacząco przybliżając się do końcowego triumfu i wygrywając ostatecznie 6:3, 7:6(4), 7:6(5), w całym turnieju tracąc zaledwie jednego seta.



Zwycięstwo Aryny Sabalenki nad Jeleną Rybakina 6:4 3:6 4:6 dało Białorusince pierwszy wielkoszlemowy tytuł w karierze w grze singlu. Finałowe spotkanie gry pojedynczej pań od samego początku zapowiadało się doskonale. Po obu stronach kortu spotkały się zawodniczki grające silny i ofensywny tenis, co zapowiadało wymianę ciosów na najwyższym poziomie.

Od samego początku spotkania widać było, że obie tenisistki bardzo mocno skupiają się na skuteczności swojego podania. Po zaledwie kilku minutach gry, zarówno Sabalenka, jak i Rybakina, miały na swoim koncie kilka asów serwisowych, kluczowych dla rozwoju spotkania. Niespodziewanie jednak Białorusinka w trzecim gemie meczu zanotowała drobny, lecz opłakany w skutkach kryzys. Prowadząc przy swoim podaniu 4:0, starsza z zawodniczek przegrała pięć kolejnych punktów, dając się przełamać i pozwalając rywalce odskoczyć. Po kilkunastu minutach pewnego wykorzystywania własnych serwisów przez obie zawodniczki, drobny chaos rozpoczął się w ósmym gemie. Gdy Rybakina mogła już bardzo zbliżyć się do zwycięstwa w pierwszym secie, ataki

Sabalenki i pojedyncze, w pewnym stopniu wymuszone błędy Kazaszki pozwoliły bardziej doświadczonej Białorusince na dobre wrócić do walki w pierwszym secie. Jej radość nie trwała jednak długo. Kilka chwil później, przy własnym serwisie, 25-latkę popęłniła wiele błędów, w tym dwa podwójne serwisowe, oddając przewagę przełamania rywalce, która przy swoim serwisie nie zamierzała nie wykorzystać okazji i skończyła pierwszego seta, wygrywając 6:4.

Od początku drugiej partii, po obu paniach było widać sporą nerwowość. Białorusinka potrafiła bowiem zagrać kapitalną akcję ofensywną, by kilkadziesiąt sekund później oddać punkt w najprostszy możliwy sposób. Kluczowe dla rozwoju spotkania okazały się gemy nr 4 i 5. Najpierw, krótką chwilę kryzysu przeżywała Rybakina, która popęłniła kilka dość prostych błędów i oddała swoje podanie na rzecz rywalki. Kilka minut później, już przy serwisie Sabalenki, obie zawodniczki walczyły zaciekle, grając na przewagi i szukając swoich szans. Ostatecznie lepiej poradziła sobie Białorusinka, która wyszła na trzygemowe prowadzenie. Ostatecznie te-

nisistka z Kazachstanu utrzymała podanie, wciąż pozostając w grze. Na rozpędzoną Sabalenkę było to jednak za mało. Białorusinka pewnie wykorzystała wszystkie gemy serwisowe do końca seta, naciskając jeszcze rywalkę przy jej podaniu, doprowadzając do decydującej partii.

Od początku finałowej partii po obu zawodniczkach widać coraz większą nerwowość. Do stanu 2:2 ani Rybakina, ani Sabalenka, nie miały problemu z utrzymaniem podania, pewnie wygrywając kolejne punkty. Dopiero w piątym gemie bardziej doświadczonej Białorusince udało się nieco nacisnąć rywalkę, która jednak zdołała uciec spod topora. Kluczowy dla losów meczu okazał się gem nr 7, w którym po walce na przewagi, Sabalenka zdołała przełamać swoją młodszą rywalkę. Nie oznaczało to jednak końca emocji. Do samego końca meczu obie Panie grały świetny tenis, lecz ostatecznie, po zagranieniu pięciu piłek meczowych przy własnym podaniu, to Białorusinka zdołała wygrać spotkanie stając się również drugą rakieta świata.

Bartosz

MAMY POLECAJĄ



PIEGUSEK

Dzisiaj chciałabym podpowiedzieć, jak można wykorzystać nadmiar białek po pieczeniu pączków lub faworków. Świetnym pomysłem będzie Piegusek, czyli ciasto makowe, zwane też mrówkowcem lub jednoszklankowcem. Bardzo smaczne, mięciutkie, wilgotne i zaskakująco łatwe do zrobienia.

Składniki:

- 1 szklanka białek
- 1 szklanka maku suchego
- 1 szklanka cukru
- 1 szklanka mąki
- ½ kostki margaryny lub masła, lub ½ szklanki oleju (około 180 ml)
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 1 cukier wanilinowy
- ½ szklanki ulubionych bakalii (rodzynki, orzechy) zamiast bakalii może być skórka otarta z jednej sparzonej cytryny.

Mąkę mieszać z proszkiem do pieczenia, dodać rozpuszczony tłuszcz (nie gorący!). Dodać połowę cukru i mak (wymyty i odsączony) oraz bakalie. Wszystko wymieszać. Z białek ubić pianę i dodać pozostałą część cukru. Ubitą na sztywno pianę białka połączyć z mąką. Starannie wymieszać. Piec w piekarniku z grzałką góra dół w 170 °C przez około 50 minut, do tzw. suchego patyczka.

Bartoszowa

INTENCJE MSZALNE

6 - 19 lutego 2023 r.

6. 02 – poniedziałek

(wspomnienie św. Pawła Miki i Towarzyszy):

7.00: o uzdrowienie z choroby nowotworowej Sławomira i dalszą Bożą opiekę
7.00: śp. Ryszard Próchniak – 7 greg.
7.30: śp. Barbara Lisiecka
7.30: śp. c.r. Grała i Ratajczak
18.00: śp. Maria i Janusz Szczęgierscy

7. 02 – wtorek:

7.00: śp. Maria i Janusz Szczęgierscy
7.00: śp. Ryszard Próchniak – 8 greg.
7.30: śp. Agnieszka Adamczyk, Marian Krajewski, Marcela
18.00: Agatka w 10 r. urodzin

8. 02 – środa:

7.00: śp. Czesława, Bogusław Kaiser
7.00: śp. Maria i Janusz Szczęgierscy
7.30: śp. Ryszard Próchniak – 9 greg.
18.00: zbiorowa ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy

9. 02 – czwartek:

7.00: śp. Agnieszka, Antoni, Kazimierz, Klemens, Bogdan
7.00: śp. Maria i Janusz Szczęgierscy
7.30: śp. Ryszard Próchniak – 10 greg.
7.30: śp. Antoni Bisek – 9 r.śm.
18.00: śp. Waleria, Halina, Stanisław Świętek

10. 02 – piątek (wspomnienie św. Scholastyki):

7.00: śp. Maria i Janusz Szczęgierscy
7.00: śp. Ryszard Próchniak – 11 greg.
7.30: o błog. Boże i potrzebne łaski dla Jacka
7.30: śp. Franciszek Wolanin
18.00: śp. Stefania, Franciszek Chmiel, Genowefa i Aleksander Piszcz

11. 02 – sobota (wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes – Światowy Dzień Chorych):

7.00: o błog. Boże dla Risy i Riny
7.00: śp. Maria i Janusz Szczęgierscy
7.30: dziękczynna w dniu urodzin Angeliki z prośbą o błog. Boże i potrzebne łaski
7.30: śp. Ryszard Próchniak – 12 greg.
18.00: o błog. Boże, opiekę Matki Bożej, dary Ducha Świętego, siły i zdrowie dla Henryki Ślepownońskiej

12. 02 – VI niedziela zwykła:

7.00: śp. Ryszard Próchniak – 13 greg.
8.30:
10.00: śp. Andrzej Wojciechowski, Henryka i Józef Knap
11.30: śp. Jan Odziemczyk
13.00: za Parafian
16.00: o dar rady i męstwa oraz o błog. Boże i współpracę z łaską Bożą dla Adama w 25 r. urodzin

18.00: śp. Maria i Janusz Szczęgierscy

20.00: śp. Dariusz Kizlich – 4 r.śm.

13. 02 – poniedziałek:

7.00: o błog. Boże i potrzebne łaski dla Suhiany
7.00: śp. Maria i Janusz Szczęgierscy
7.30: śp. Ryszard Próchniak – 14 greg.
18.00: za zmarłych – intencja wypominkowa

14. 02 – wtorek (święto św. Cyryla i Metodego):

7.00: śp. Krystyna Jędrzejewska – 8 r.śm. oraz Karolina i Bronisław
7.00: śp. Maria i Janusz Szczęgierscy
7.30: śp. Ryszard Próchniak – 15 greg.
7.30: śp. Władysław Rybarski – 1 r.śm.
18.00: śp. Barbara – 3 r.śm. i Jerzy – 1 r.śm. Kamińscy

15. 02 – środa:

7.00: śp. Maria i Janusz Szczęgierscy
7.30: śp. Ryszard Próchniak – 16 greg.
18.00: zbiorowa ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy

16. 02 – czwartek:

7.00: śp. Maria i Janusz Szczęgierscy
7.30: śp. Ryszard Próchniak – 17 greg.
7.30: śp. Julianna Ostrowska w dniu imienin
18.00: śp. Mieczysław – 40 r.śm., Bronisława i Feliks

17. 02 – piątek:

7.00: śp. Ryszard Próchniak – 18 greg.
7.30: dziękczynna w dniu urodzin Jolanty z prośbą o błog. Boże i potrzebne łaski
7.30: śp. Maria i Janusz Szczęgierscy
18.00: śp. Elżbieta Łachacka – 8 r.śm.

18. 02 – sobota:

7.00: śp. Ryszard Próchniak – 19 greg.
7.30: śp. Tadeusz Karczmarczyk – 15 r.śm.
7.30: śp. Maria i Janusz Szczęgierscy
18.00: śp. Józef Augustyniak – 16 r.śm., Jadwiga Makowska, Halina i Andrzej Augustyniak

19. 02 – VII niedziela zwykła:

7.00: śp. Ryszard Próchniak – 20 greg.
8.30:
10.00: śp. Alina Zabrotowicz
11.30: śp. Irena – 1 r.śm. i Stefan Ziętek, Filomena, Stanisław, Władysław i c.r. Pietrzaków
13.00: w intencji Parafian
16.00: śp. Jan i Krystyna Zawadowie
18.00: śp. Władysław – 1 r.śm. i Halina – 3 r.śm. Dutkiewicz
20.00: śp. Maria i Janusz Szczęgierscy

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

1. Dziś o godz. 16⁰⁰ zebranie **Kół Żywego Różańca**.
2. W poniedziałek, 6 lutego, po wieczornej Mszy świętej spotkanie **parafialnego zespołu Caritas**. Zapraszamy wolontariuszy i osoby chętne do współpracy.
3. W sobotę, 11 lutego, przypada liturgiczne **Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes**, które łączymy z obchodami Światowego Dnia Chorych.
4. Dziś przed kościołem zbieramy datki na pomoc dla rodzin dotkniętych wojną na Ukrainie.
5. Za tydzień ofiary składane na tacę będą przeznaczone na budowę nowego kościoła.

Ferie zimowe – dobry czas odpoczynku!

Wszystkim naszym Czytelnikom, a zwłaszcza dzieciom, młodzieży i wyjeżdżającym na ferie rodzinom, życzymy Bożego czasu odpoczynku na łonie natury, w pięknych miejscach, w zimowej scenerii ośnieżonych szczytów górskich i konarów drzew... W pięknie stworzonego świata mamy odnaleźć piękno Stwórcy i Jego miłość do swojego stworzenia.

Praca domowa...

Bardzo proszę wszystkich, którzy będą podziwiać piękno Bożego stworzenia o przesłanie do kolejnego numeru Skąły swoich refleksji i pamiątkowego zdjęcia. **(Kolejna Skąły ukaże się po feriach!!!)** Pamiętajmy, że swoim świadectwem odnajdywania Bożej miłości w pięknie natury, możemy ubogacić również tych, którzy nadchodzące ferie spędzą w pracy i krótkim odpoczynku po obowiązkach na warszawskim Bemowie. Swoje świadectwa ze spotkań Pana Boga na feryjnych szlakach proszę przesłać na adres Redakcji Skąły.

Uważajcie na siebie!!!

Jeżdżąc samochodem bądź na nartach pamiętajcie, aby jeździć z taką prędkością i w taki sposób, aby Wasi aniołowie stróżowie za Wami nadążyli... Bardzo lubię powiedzenie, że **sport to zdrowie**, ale często również słyszę, że **sport z brawurą i bez uwagi, to najprostsza droga do kalectwa...** Miłego odpoczynku i szczęśliwego powrotu do domu po feryjnych wojażach.

ksiądz Konrad



MSZE ŚWIĘTE

W **niedziele** o godz.: 7.00, 8.30, 10.00 (z oprawą scholi młodzieżowej), 11.30 (z udziałem dzieci i z oprawą scholi dziecięcej), 13.00, 16.00, 18.00, 20.00 (studenci).

W lipcu i sierpniu nie ma Mszy św. o godz.: 7.00 i 16.00.

W **dni powszednie** o godz.: 7.00, 7.30, ok.8.30 (w pierwsze soboty miesiąca), 17.00 (w pierwsze piątki miesiąca), 18.00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu:

- w piątki po Mszy św. wieczornej do 21.00

- w niedziele po Mszy św. o godz. 20.00

SPOWIEDŹ

Podczas każdej Mszy św.

oraz w pierwsze piątki miesiąca od godz. 16.30.

KANCELARIA

poniedziałek, środa, czwartek piątek 16.00-17.30,

wtorek po wieczornej Mszy św. i ewentualnym nabożeństwie.

Nieczynna w I piątki miesiąca, soboty, święta kościelne i państwowe.

tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Jacek: czwartek i piątek

ks. Konrad: wtorek i środa

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Jacek Maliszewski – wikariusz, tel. 226665263,

jacekmaliszewski70@gmail.com

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 226665264,

corrado5@vp.pl

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 226665265

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY

POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.

Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz

adres redakcji: redakcja@swlukasz.waw.pl